

Wychodzi codziennie  
z wyjątkiem  
Niedzieli i Świąt.  
Prenumerata  
na pocztę i u kolpor-  
terów  
R. 1,30 kwartałnie,  
z odnośnieniem do domu  
R. 1,75 kwartałnie.

# Górnoślązak

Ogłoszenia:  
20 fen. za wiersz jedno-  
lamowy.  
Przy kilkorazowym  
powtórzeniu udziela się  
znacznego rabatu.  
Reklamy:  
50 fen. od wiersza.

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:

27-go Listopada: Wiryliusz.

Wschód słońca:

godz. 7 minut 31.

Zachód słońca:

godz. 4 minut 5.

Unia słowiańska:

27-go Listopada: Tomir.

## „Górnoślązak“

kosztuje

na miesiąc Grudzień

tylko 44 fenygi,

z odnośnieniem do domu 14 fenygów więcej.

Kto jeszcze nie zaabonował „Górnoślązaka“, niechaj to uczyni teraz, gdyż w przyszłym miesiącu będziemy poruszali w piśmie naszym bardzo ważne sprawy, dotyczące przyszłych wyborów.

„Górnoślązak“ jest najtańszą polską gazetą na Górnym Śląsku.

„Górnoślązak“ jest najodważniejszym pismem polskim na ziemi śląskiej, karząc każdego, kto szkodzi naszej sprawie narodowej, bez wszelkich ogródek.

„Górnoślązak“ jest najmocniej przesładowanym pismem polskim, o czym świadczą wymownie ostatnie procesy jego, w których skazano jego redaktorów na czternaście miesięcy więzienia za to, że walczyli z odsłoniętą przyłbicą za naszą świętą sprawę.

Dalej więc wiarusy! Rzućcie w ką „blatki“ i „anajgry“, te jadowite żmije szwabskie, które trują waszą czystą duszę polską. Zaabonujcie sobie „Górnoślązaka“, a przekonacie się niebawem, że on jest waszym prawdziwym przyjacielem i doradcą.

Chcą nas zgniebić i zadławić nasi przeciwnicy; pokażcie im, że daremnie ich wysiłki! Im większa liczba naszych czytelników, tem większy zastęp żołnierzy i bojowników dla naszej sprawy ojczystej; wtedy nie zgniotą nas żadne wysiłki nieprzyjacielskie. Dalej do dzieła i pracy za sprawiedliwość i wiarę!

## Prześwietna kultura

prusko-niemiecka

przed parlamentem niemieckim.

W sobotę ubiegłą zainterpelowano w parlamencie niemieckim kanclerza w sprawie nadużyć władz policyjnych i sądowych. Interpelację uzasadniał poseł Heine, który parlamentowi pokazał śliczny bukiet złożony z kwiatów kultury pruskiej i chciał go dać do powonienia kanclerzowi Bülowowi, który atoli wołał nie przybyć i na swe miejsce wysłał sekretarza stanu Nieberdinga.

Heine opowiadał, jak policyja znęca się nad robotnikami, jak pewnemu robotnikowi w Karlsruhe za to, że nie zapłacił i marki kary 4 policyjantów podarło ubranie, sponiewierało go szpadami i szturchańcami, zawlekło go do więzienia. Potem gdy zapłacił ową markę, uwolniono go natychmiast. Wypadków podobnych przytoczył mówca cały szereg. Dalej omawiał Heine liczne nadużycie policyi, która zupełnie niewinne kobiety zamykała w aresztach razem z ładacznicami, a potem okazało się, że one były niewinne. Rozwodził się także nad obchodzeniem się policyi bytomskiej z redaktorem naszym p. Hofmanem, którego skutego w kajdany pro-

wadzono przez ulice najwięcej ożywione miasta i to w towarzystwie najpospolitszych zbrodniarzy. „Nie skutemu przynoszą hańbę kajdany, lecz hańbą to jest dla systemu, który na takie rzeczy pozwala. Szczególnie obrzydliwym jest w wypadku Hofmana brutalne szyderstwo, obrzydliwa zarozumiałość, jawna groźba urzędnika, że dalej będzie nadużywał swej władzy. Jaka nikczemność moralna mieści się w słowach urzędnika: „Miej się Pan na baczności, jesteś Pan w mojej mocy!“ (Tak mówił policyjant do p. Hofmana). Dla mnie człowiek nadużywający swej władzy nie stoi wyżej jak pijak uliczny, i ma naturę zbrodniarza.

Tak scharakteryzował Heine ciętych urzędników pruskich.

Sekretarz stanu Nieberding nie mógł zaprzeczyć nadużyć władz, i musiał przyznać, że w Bytomiu popełniono gwałt na p. Hofmanie, lecz nie chciał się zgodzić na zaprowadzenie natychmiastowej ustawy, któraby podobnym zjawiskom raz na zawsze położyła koniec.

## Dwaj bracia syamscy

zrodzeni na bruku bytomskim: „Katolik“ i „Dziennik Śląski“ rozplakali się jak bobry nad naszymi artykułami, w którychśmy ich skarcili za ich chciwość i żądę złota. Ocierając sobie obficie płynące łzy i mocno szlochając, machnęli jedwabną husteczką w stronę Katowic i krzyknęli jednogłośnie zanosząc się od płaczu: To, — to, — to oni od „Górnośląza—a—aka“ nie chcą nam dać nigdy spoko—ko—ju i wciąż nas nagabują; to, — to, — to oni piszą po niemiecku a nie my. Istne oskarżenie dziecięce i krzyki straganiarki!

Nie będziemy się więc wdawali w rozprawę z „Katolikiem“, zaznaczając jedynie, żeśmy spełnili swój obowiązek napiętnowawszy jego postępowanie, z którego się natrzęsają nawet gazety niemieckie.

Musimy atoli czytelnikom zwrócić uwagę na wprost śmieszny sposób, za pomocą którego odpierają zarzut nasz, że „Katolik“ poleca rybnicką „szpor-kasę“ miejską. Podparłszy sobie boki i rozkroczywszy się dla nadania sobie większej powagi bracia syamscy zawołali: Gdybyście wy od „Górnoślązaka“ znali się trochę lepiej na prawie niemieckim, szczególnie zaś na przepisach prawa prasowego a najszczególniej na § 10 tego prawa, nie robbilibyście nam takich zarzutów; przybądźcie więc do redakcyi „Katolika“ a damy wam lekcję z prawa! — Nie pójdziemy jednak do „Katolika“ i nie pragniemy bynajmniej usłyszeć z jego ust niedorzeczności, że na mocy § 10 prawa prasowego gazety są zmuszone do ogłaszania pierwszych lepszych obwieszczeń zakładów rządowych i miejsko-komunalnych.

Gdyby „Katolik“ rzeczywiście znał prawo i umiał myśleć po prawniczymu, dałby sobie święty spokój z owym § 10, bo paragraf ten ma na oku jedynie obwieszczenia urzędowe, nigdy zaś nie dotyczy ogłoszeń natury prywatnej, a takim właśnie jest ogłoszenie „szpor-kasy“ rybnickiej, które „Dziennik Śląski“ umieścił.

Przypuszczamy, że za tę poradę prawną „Katolik“ będzie nam wdzięczny, bo w innym razie powinienby się udać albo do p. Czapli w Bytomiu albo do

dr. Adamczewskiego w Katowicach albo do dr. Różańskiego w Głwicach, i mamy nadzieję, że przynajmniej trzej ci adwokaci do spółki przekonali go o słuszności naszego twierdzenia.

Zresztą — tak prawdę powiedziawszy — mamy słuszny powód do utrzymywania, że „Katolik“ nie jest tak mocno w ciemności bity, aby sam nie umiał sobie wyłożyć i zrozumieć sensu § 10; przypuszczamy więc, że w to, co napisał pod tym względem, nawet sam nie wierzy. Ale trzeba się było jakoś wywinąć z niemilej sprawy i usprawiedliwić się przed czytelnikami, a więc: dylu, dylu za § 10 i powiedziawszy za nim: kukul! zamydzić czytelnikom oczy a „Górnoślązakowi“ przypiąć przytem łatkę, że wywołuje kłótnie.

## Schronienie dla nauczycielek w Zakopanem.

(Sprawozdanie za rok 1901).

Poproszeni o umieszczenie sprawozdania z działalności schroniska dla nauczycielek w Zakopanem, chętnie to czynimy, aby tych z czytelników naszych, których Bóg obdarzył większym mieniem, zachęcić do wsparcia dobroczynnego dzieła.

Schronienie dla nauczycielek w Zakopanem, zawiązane dzięki staraniom i inicjatywie p. Adeli Malewiczówny, liczy dopiero rok istnienia, jednakże dało już pewne rezultaty i jest na drodze pomyslnego rozwoju.

Celem jego jest umożliwienie pobytu w Zakopanem nauczycielkom, potrzebującym klimatycznej kuracji.

Zobaczmy, jak się wywiązało dotychczas z zadania:

Po zawiązaniu Stowarzyszenia w początkach 1901 r. do kierowania sprawami Stowarzyszenia powołany został wydział, wybrany przez pierwsze walne zgromadzenie członków.

W skład wydziału weszli: p. hr. Ida Lasocka, jako przewodnicząca, p. A. Mizerska, jako zastępująca przewodnicząca, p. Malewiczówna, jako sekretarka, p. T. Piątkiewicz, jako skarbnik, p. Maks-waldowa, p. Lachowiczowa i p. Fl. Gruzewski, który z powodu częstych wyjazdów p. Malewiczówny spełniał stale obowiązki sekretarza. Skład wydziału ulegał pewnym zmianom w ciągu roku. ostatecznie jednak w końcu roku sprawozdawczego zmiana polegała na tem, że obowiązki sekretarza spełniała p. Jętkiewiczowa, ponieważ p. Fl. Gruzewski z wydziału wystąpił. Wydział odbył 14 posiedzeń i zwołał jedno nadzwyczajne walne zgromadzenie. mianowicie 28 sierpnia r. z. Członków z dniem 31 grudnia r. z. Stowarzyszenie liczyło 167, a w tem 2 założycieli, 15 wspierających, 72 zwyczajnych w Zakopanem i 78 zamiejscowych. Przeważną liczbę członków zjednała p. Malewiczówna, która delegowana kilkakrotnie przez wydział, jeździła do wszystkich miast galicyjskich, powracając za każdym razem ze sporą sumą zebranych wkładów i ofiar i licznymi zapisami nowych członków.

Dochody Stowarzyszenia w roku sprawozdawczym wynosiły: z władek i ofiar 949 k. 71 hal., z odczytu p. Malewiczówny 100 koron, z tomboli 572 kor. 92 hal., z zabawy z tańcami 376 koron. 54 hal., koncertu we Lwowie, urządzonego staraniem p. Malewiczówny 100

koron. Subwencya Wydziału krajowego 100 koron, razem 2199 kor. 17 hal.

Wydatki były następujące: wynajęcie lokalu dla „Schroniska“ 600 kor., wydatki gospodarcze w lokalu 166 kor., usługa i drobne wydatki 44 kor., 82 hal. na utrzymanie nauczycielek w „Schronisku“ i poza niem wydano 512 kor., druki i afisze 66 kor., koszta kilkakrotnych podróży delegatki Stowarzyszenia 204 kor., razem wydatki 1592 kor., 82 hal. Z pomocy stowarzyszenia, udzielonej w rozmaitej formie, korzystało w ciągu roku 11 nauczycielek, co jak na pierwszy rok istnienia uważać można za rezultat dobry.

Zarząd składa dzięki serdeczne tym wszystkim, którzy przyczynili się do rozwoju Stowarzyszenia, czy to składając jednorazowe ofiary, czy przystępując jako członkowie, czy też urządzając koncerty i zabawy na dochód „Schroniska“.

Zdając sprawę z dotychczasowego działania, zarząd odzywa się do społeczeństwa z prośbą o popieranie instytucyi, której słuszności i pożytku dowodzić nie trzeba.

## Fryderyk Alfred Krupp.

Wczoraj donieśliśmy w krótkości, że w sobotę po południu umarł rażony paralizem w Essen najbogatszy człowiek w Prusach, Fryderyk Alfred Krupp.

Nagła śmierć Kruppa zastanawia nmysły wszystkich myślących ludzi, zwłaszcza że przed kilku dniami socyjalistyczny „Vorwärts“ puścił wiadomość, jakoby Krupp, bawiąc na włoskiej wyspie Kapri, był się dopuścił niemoralnych czynów z małemi dziewczętami, za co kodeks karny grozi domem karnym (cuchthausem). Wskutek tego Krupp zaskarżył gazetę tę o obelgę. Gazety niemieckie p.szą teraz, że podejrzenie rzucone na Kruppa przez „Vorwärts“ tak niekorzystnie podziało na jego nerwy, że nastąpiło rozstrojenie i paraliż mózgu.

Zresztą osobą nieboszczyka nie będziemy się tu zajmowali. Chcielibyśmy czytelnikom choć pobieżnie opisać, jak wielkie i rozległe są przedsiębiorstwa tego milionera, jak ogromne jego bogactwa.

W zakładach Kruppa pracowało i kwietnia 43,083 osób, między temi było 3959 urzędników. Z tych przypada na lejnarnie i fabryki żelaza, ocelu i stali w Essen 24,536 na hutę Gruzona w Buckau pod Magdeburgiem 2773, na warsztaty dla budowy okrętów pod nazwą „Germaniawerft“ w Kilonii i Tegel 3987, na kopalnie węgla 6159, na inne huty i wielki plac w Meppen, gdzie odbywają się próby strzelaniem ostrami nabojami z armat, 5628 osób. Tyle ludzi pracuje w zakładach i przedsiębiorstwach Kruppa, a jeśli się do tego wliczy żony i dzieci robotników i urzędników, ogólna ich liczba będzie wynosiła mniej więcej 150 tysięcy głów.

Do kierowania takim ogromnym przedsiębiorstwem nie wystarczy naturalnie jedna głowa, to też Krupp powołał aż 14 dyrektorów, którzy stoją na czele przedsiębiorstwa.

O niezmiernych dochodach Kruppa świadczą jego podatki choćby tylko dochodowe, które płaci do kasy państwowej; w przyszłym roku wynosiły przeszło półtora miliona marek.

Największe zyski ciągnie firma Krupp z dostarczenia armii niemieckiej armat i kul armatnich, a marynarce stalowych płyt ochronnych dla okrętów wojennych. Gazety niemieckie pisały niedawno o tem, że na każdej takiej płycie fabrykant ma raz tyle zysku, co go taka płyta kosztuje przy jej fabrykowaniu. Ponieważ my wszyscy musimy się składać na niemiecką marynarkę i wojsko, nie trudno sobie wyobrazić, że każdy z nas składa w swych podatkach pewien grosz do kasy Kruppowej. Nie ma to, jak być bogaczem i dostawcą materiałów wojennych; można zarobić grube pieniądze! Jeśli się jeszcze wliczy zysk z zarobku robotników i posiadłości tak ruchomych jak nieruchomości, łatwo się domyśleć, skąd się w jednym ręku gromadzą tak olbrzymie bogactwa.

## Polska.

### Zabór austriacki.

#### Samobrona narodowa.

Potęgujące się prześladowanie młodzieży polskiej przez rządy zaborcze za sprawy narodowe powołało do życia instytucję publiczną, która wytknęła sobie jako cel niesienie pomocy młodzieży prześladowanej i umożliwienie jej dalsze kształcenie. Akademicy lwowscy odbyli wiec w tej sprawie i założyli instytucję powyższą. Na wiecach przyszło do burzliwych starć pomiędzy akademikami narodowcami i socjalnymi demokratami, którzy koniecznie pragnęli, aby pomoc pobierali także ci młodzieńcy, którzy znoszą prześladowania za agitację socjalistyczną. Zebrani atoli oświadczyli, że agitacja socjalistów częstokroć przynosi szkodę sprawie narodowej. Ostatecznie przyjęto znaczną większością głosów następującą rezolucję stawioną przez narodowców:

»Dla spotęgowania sił czynnych w walce z przemocą — dla utrwalenia istotnej łączności między wszystkimi częściami Polski — dla wzmocnienia karnego i powszechnego pełnienia płynących stąd powinności polskiej młodzieży akademickiej — zebrani na wiecu w dniu 21 listopada 1902 roku postanawiamy:

Za pośrednictwem wybranego na ten cel komitetu nieść stałą, na ogólnem opodatkowaniu opartą pomoc polskiej młodzieży, której za sprawę narodową odebrano możliwość kształcenia się w którymkolwiek zaborze.

## WERNYHORA

Powieść historyczna z roku 1768

przez  
Michała Czaikowskiego.

74) (Ciąg dalszy).

Drugiego dnia o południu, dopychał do niewidomej drogi. W dali już widział futory koło czystego źródła, na polu pasł się mnogi tabun dziańskich koni; bracia konie tabunowi zobaczywszy jeźdźca zarżały, wzniosły głowy w górę, rozwartemi nozdrzami wiatru zachwyciły, a zarzuciwszy na krzyże ogony, z kopyta pomknęły ku jeźdźcowi. Pzodem skarogniady sady, Nekrasu serce nierównym pędem bije z radości, i woła: Hula! hej tu do mnie! Skarogniady przybiegli, schylił głowę wargami, w bok odskoczył, wierzgnął zadem i wisnął, zeszczulił uszy, oczy aż na leb wysadził i zaczął do koła wybykiwać; suche i żyłaste nogi jak w tańcu podnosi, zadem okracz przysiadła, a włosianą kutę na wiatr rozpuścił.

Wśród tabunu jechał Nekrasa. Przybiegło kilkuset Zaporozców i zaczęli krzyczyć:

— Nasz Ojciec Ataman!

Dwóch na leb skoczyło do Czystego źródła, i jakby czarodziejską władzą, z pod bud, z pod szop, z trawy, rojem wysypali się Zaporozce: wołają tłumnie:

— Niech żyje nasz Ojciec Ataman!

— Jak się macie bracia?

A zaledwie zaadł z konia, już go na ręce porwali i ściskają i rzucają w górę.

— Sława Bohu! Niech żyje nasz Ataman!

1. W skład komitetu ogólno-akademickiego samoobrony narodowej polskiej młodzieży wchodzi po dwóch, w zasadzie stałych członków, każdego polskiego Towarzystwa akademickiego we Lwowie lub okolicy.

2. Komitet uchwała regulamin swych czynności, zbiera dobrowolne składki w miesięcznej wysokości 10 gr. na przygotowane w tym celu bloczki.

3. Za działalność odpowiedzialnym jest komitet przed ogólno-akademickim wiecem polskiej młodzieży, co rok w tym celu zwoływany.

## Wiadomości ze świata.

### Znowu pogłoski o dymisji Combesa.

W Paryżu krążą wiadomości, jakoby prezydent ministrów Combes był bardzo zniechęcony do dalszych rządów i że skorzysta z pierwszej lepszej sposobności, aby ustąpić i zrobić miejsce Rouvier'owi.

### Zderzenie się parowców.

Z Londynu donoszą, że w piątek wieczorem koło ujścia rzeki Tyne zderzył się parowiec duński »Kund«, wiozący węgiel do Hiszpanii, z parowcem angielskim »Paledo«. »Kund« poszedł na dno, z załogi brak 8 ludzi, którzy prawdopodobnie utonęli.

### Koszta wojny boerskiej.

Gazety londyńskie donoszą, że koszta wojny południowo-afrykańskiej wynoszą 5 miliardów i 800 milionów marek. (Jeden miliard ma 1000 milionów.) Nie są to czasem wszystkie koszta, lecz jedynie koszta, jakie Anglia musiała ponieść wskutek wojny; strat Boerów nikt jeszcze nie zliczył.

### Chamberlain a Boerzy.

Z ogłoszonej wymiany listów między Chamberlainem a Bothą wynika, że minister pisał do wodza Boerów o przeznaczeniu znacznych sum na obozy koncentracyjne, w których trzymano kobiety i dzieci boerskie podczas wojny, i wspominał o tem, że podczas wojny znaczne sumy wywieziono z Transwaalu zagranicę. Minister spodziewa się, że Botha będzie mu pomocny w wyszukaniu owych ludzi, którym poruczono te pieniądze dla przechowania, a które oni teraz powinni zwrócić na wsparcie dla wdów i sierót i ulżenia nędzy.

Rząd angielski pragnie ze swej strony wszystko uczynić, aby zapewnić utrzymanie i wychowanie tym sierotom. Botha odpowiedział, że o wysyłce pieniędzy

z Transwaalu podczas wojny nic mu nie wiadomo. Na oświadczenie Chamberlaina, że uchwalenie 3 milionów funt. szt. (60 mil. marek) na wsparcie jest bezprzykładnym czynem w historii, odpowiedział Botha, że wiele innych jest bezprzykładnych czynów w historii. Zresztą był to jeden z warunków pokoju. Widać, że Anglicy, jako doskonali kupcy, umieją się targować!

## Korespondencye.

### Z Król. Huty.

Pozwolę sobie zabrać głos w sprawie wyborów miejskich, ponieważ wielu jeszcze rodaków nie ma pojęcia o tem, co takie wybory znaczą i dla tego w nich nie biorą udziału. We wielu gminach obwodu przemysłowego odbywają się obecnie wybory radnych, ale bardzo mało kto z naszych poczuwa się do obowiązku obywatelskiego, by oddać głos na swoich, chociaż to tak samo ważna sprawa jak wybory do parlamentu i sejmu. Chodzi tu o nasze prawa, a takie mamy prawa, jakich sobie ludzie do rady wybierzą. Gospodarka miejska dotyczy naszych rzemieślników, przemysłowców i robotników, bo radni obradują nad rozmaitemi budowlami, dostawami dla miasta i instytucjami. Rada uchwała, komu wykonanie takowe polecić, wyznacza również wysokość podatków, ustanawia policjantów i t. d. Są to wszystkie ważne sprawy. Niechże tedy wszyscy obywatele, którzy ukończyli rok 24-ty i rok zamieszkują w gminie a opłacają podatek dochodowy (Einkommensteuer), nie pozostają w domu i oddają głos na swego. W trzeciej klasie wybierają ci obywatele, którzy płacą dochodowego od 6 do 18 marek. W drugiej i 1-szej klasie trudno w niektórych gminach swego przeprowadzić. Natomiast w trzeciej udać się muszą wybory wszędzie, gdzie tylko komitet wyborczy miejscowy polski postawi kandydatów i byleby tylko wyborcy głos na swego oddali. Wybierać na radnych można obywateli, którzy ukończyli 30 lat i 2 lata zamieszkują w gminie. Więc agitujmy wszędzie za swoimi a będzie nam lepiej.

Swój.

### Bototrop, d. 19. 11. 02.

Wesoło i gwarno było w Bottropie dnia 12 go b. m. Każdy zdziwiony się pytał, co ma znaczyć taki niezwykle ruch wśród Polaków. A drugi mu odpowiada: »a czy ty nie wiesz, iż dzisiaj

odbywają się wybory do zarządu kościoła nego? Stałem więc i przysłuchiwałem się danym rozmowie. Patrz — mówił inny — jak się to Polacy garną do urny wyborczej, gdyż postawiliśmy także swoich kandydatów, żeby ich przeprowadzić do zarządu kościelnego. I spisałi się też Polacy w dniu tym dzielnie, więc dziś składam wszystkim Rodakom serdeczne podziękowanie za tak liczny udział w wyborach, chociaż bez żadnych wielkich przygotowań. Chociaż nie odnieśliśmy zwycięstwa, to jednak się tem cieszymy, że policzyliśmy nasze siły, no i mieliśmy przeszło 700 głosów, a Niemcy tylko o sto więcej. Kochani Bracia, gdzie jest teraz równouprawnienie? Niemcy mają tylko sto głosów więcej, ale mają siedmiu księży, i co niedziele aż po trzy kazania, a my biedni Polacy nie mamy ani jednego; już przeszło cztery miesiące, jak słyszeliśmy ostatnie kazanie polskie. I na to mamy być cicho i nie mówić? Placimy podatek, więc mamy prawo dopominać się o to, co nam się należy. Ale niektórzy z tutejszych starszych Polaków, to są istne bałamuty. Słyszałem jak jeden z tych starszych Polaków w dzień wyborów powiedział: »nie podoba mi się kandydatura tych osób, bo nie są do tego zdolni«. O nie, kochany Bracie, tak to nie jest, jak ty sobie myślisz! My postawiliśmy takie osoby, które otwarcie bronią praw ludu swojego, bo nie na to postawiliśmy ich tam, żeby im pięknie było w cylindrze, albo żeby byli szwarni na twarzy, mieli ładny wąs, nie, takich ludzi my nie chcemy, coby nas pomiędzy Niemcami się wstydzili!

Może wybory odbyte 12 b. m. zostaną unieważnione, więc wzywam już teraz wszystkich rodaków w Bottropie zamieszkałych, żeby się potem jak jeden mąż do nowych wyborów stawili, a zobaczycie, jak zarzucimy Niemców kartkami. Tyle na dziś, resztę zostawiam na później.

Mądrala.

## Wiadomości potoczne.

### Śląsk.

Katowice. Państwowy urząd zabezpieczenia wychodził dotychczas przy wydawaniu wyroków z tej zasady, że nie można uważać żony jako pomocnika w zawodzie męża i na odwrót, gdyż moralne pojęcie małżeństwa, jako stosunek dwóch osób do siebie dla niepodzielnej wspólności życiowej, nie zgadza się z pojęciem socjalnego stosunku

Każdy rad by dotknąć choć sukni Atamańskiej. Pijani z radości Zaporozce Serykowskiego kurenia; Nekrasa aż omdlał z powitań, a kiedy trochę ustały, ścisnął Dudara. Stary Assawuła lżą czułości zrosił zrenicę.

— Ojciec Atamanie, tak się nie godzi nas porzucić na długo; pszczoły bez matki nic nie warte, i my tak bez ciebie. Nałajał ja dobrze Sotnikom za to, że ciebie zostawili w Korsuniu; mówilem: trzeba było przyczepić się do Atamana jak cielę do krowy i na krok nie odstąpić.

Uśmiechnął się Nekrasa.

— Co ty chcesz stary przyjacielu, trzeba było abym ja bez was powędrował trochę; ale cóż tam słyhać w Siczy, co robi Ataman Koszowy?

— Wczoraj wróciłem z Siczy. Pan Kałnyszewski po dawnemu zalewa ślepie od rana do wieczora, zgłupiał jak susel; wiedzą tam o twojej sprawie pod Korsuniem. Z początku między starszyzną wielu się gniewało za ten krok samowolny, ale kiedy Zeleźniakowi przyszło na pohybel, powiedzieli: dobrze zrobił Nekrasa, a Kałnyszewski wyparł się, że miał znowy z Moskwą że podpisywał rozkaz Zeleźniakowi. U nas teraz na Zaporoziu, ten lepszy kto dłuższy, tego chwał, kto pobli.

— A od Krymu co słyhać?

— Już tam nie tajemnicą, że Kierym-Giraj wraca na Haństwo; cieszą się Tatarsi jak psy, kiedy im w uszy zagra trąba jakśliwska.

— Assawuło, wiecie gdzie teraz Ataman Sawa?

— Ataman Sawa z swoim Kurenem w Pustelnicy, gotów do boju jak parobek do tańca; czeka na ciebie.

No dobrze, bracia, z zachodem słońca wyjdziemy w pochód; niechaj ludzie wezmą jadła na kilka dni, wiemy kiedy idziemy, ale nie wiemy kiedy i gdzie powrócimy; tylko niechaj wszystko będzie prawdomo; teraz niechaj bankietują. Rozdać wódki.

Dudar aż podskoczył z radości.

— I na nas przyszedł czas! zahulamy! Dał rozkazy Sotnikom, i wrócił rozmawiać z Atamanem. Choć zaczęło się chmurzyć i deszcz pokrapia, Zaporozce żywo i ochotczo uwijały się koło przyborów; prędko jedzą, prędkiej piją i biegają łapać i siodłać konie.

Nie z taką rozkoszą pasibrzech się zabiera do biesiady, nie z taką dziewczyna do tańca, z jaką Zaporozce do boju; bo częste kielichy pasibrzechu głowę odejmą i w bydle zamieniają; dziewczyna w tańcu nieraz nogą zachromi, serduszko straci, a potem klnie tańce i nieszczęsna dołą. Zaporozec hula koniem na polu bitwy, a po boju słodko mówi o wojennych czynach; życie się straci, sława wojenna zostanie. Imię wojska uczciwie, jak się należy, z ust do ust przejdzie do wiecznej pamięci; potomność o nim nie zapomni, a terazniejsi ludzie jedni uczczą śmierć westchnieniem zazdrości, drudzy żalu lżą.

### XL

Wojny krykajeli. — Jakiej spytał — nawołał! —  
Wojny z Moskalami! bid się! Hajało na Moskali.

Jak zaczęli c się, tak całe serceństwo się swali,  
I tak jak wzięte oszczędnie i Rzeczpospolita!

Pan Tadeusz, Ks. VII. A MICKIEWICZ.

Ciemno, wiatr ustał, od godziny deszcz rzęsiły jak z cebra leje. Czarni lśniły błyskawica i nagle oświeci

długi a wązki szereg spis sterczących w górę, czerwone kółpaki i rozpięte burki, lub zagra chwilowo przelotnym światłem po dzikich twarzach i zniknie. Grzmot w dali zahuczy, albo razem z łyskim piorun utnie i znowu cicho, tylko konie kłapią kopytami po rozlanych kałużach, a błoto bryzą; jeźdźcy wznoszą ramiona i tulą się do koźnierzy, a deszcz jakby na złość najciaśniejszą wkłada się szczeliną i przecieka za kossule; konie często rzucają głowami, otrząsając wodę z omokłych czuprzyków. Sen odbiegł od Zaporozców, bo deszcz nieustannie płucząc lica i ściekając po wąsach, lepiej rzeźwi znużone członki jak tabaka; dumek nie nuca, młodcom nie w smak odwilżać gardziel deszczową wodą, zwłaszcza kiedy cali przemokli do nitki.

Nekrasa, jak tylko poczęła się ulewa nakazał zbliżyć odstępy a sam pomknął skarogniadego i jechał obok Kozaka idącego po samym prozdie. Obadwa wytyżyli oczy i śledzili drogi, a jak koty w ciemności nigdzie jej nie zmylił. Jak żeglarz biegiem planet, położeniem gwiazd, kieruje swój okręt, tak on wznieśieniem się mogił, kupców, zakrętami sugłówek wijąciami się między lasem budiaków, albo polami okrytymi zbożem, wypłocami lub zmianami powierzchni gruntu wiedli sownie; tamtemu igła magnesowa, tym pamięć służyła za skazówkę. Kozakowi dość raz przelecieć stepem, aby wbił głęboko w myśl swoją jego obraz; utkwi w niej najmniejszy kuszczek burzanu, najmniejszy wzgórek; kiedy bieży koniem, to dusza jego wówczas cała w uchu, cała w oku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pracodawcy do pracobiorcy. Do zdania tego przyłączył się też przed więcej niż 10 laty najwyższy sąd administracyjny w Berlinie. Obecnie jednakowoż w sprawie sporu jednej z berlińskich kas chorych z tamtejszym miejskim wydziałem dla biednych najwyższy sąd administracyjny odstąpił od dotychczasowego zapatrywania swego i państwowego urzędu zabezpieczenia. Sąd jest obecnie tego zdania, iż może istnieć wyżej wspomniany stosunek zawodowy w małżeństwie, że więc może być jedno zatrudnione w zawodzie drugiego jako pomocnik lub kierownik za pewnym wynagrodzeniem pieniężnym, a takie stosunki wyrobiły się rzeczywiście wśród warstw pracujących wobec trudnych warunków zarobkowych.

Jak uczy doświadczenie, jest wielu drobnym kupców, którzy popadli w konkurs, dalsze prowadzenie interesu i uzyskanie nowego kredytu tylko wtenczas możliwem, że interes obejmuje na swe imię żona, męża zaś przyjmuje jako kierownika. Nie można zatem człowieka pozbawiać dobrodziejstw kas chorych, aui w tym wypadku. że podobne stanowisko mógłby i w innej instytucji znaleźć, gdyby nie miał sposobności zarobku w domu.

**Załęże.** Przy ślizgawce na łakach zalanych przez Kawę załamał się pewien chłopiec w głębiem miejscu bagnistym, tak że z trudem tylko zdolano go wyratować.

— Przy krajaniu kapusty odcięła sobie pewna kobieta końce palcy u prawej ręki, a wobec wielkiego wpływu krwi trzeba było przywołać lekarza.

**Roździeń-Szopienice.** I naszą miejscowość uszczęśliwił germanizatorski „Volkstheater”, chcąc „wybudować” naszych wiarusów jakimś Hucklebeinem czy Knickerbeinem, no ale mniejsza o nazwę. Ważniejsze jest, że było tam niemało naszych górników i robotników. Że oni tam poszli prawie zmuszeni przez obawę, aby nie postradać pracy, o tem każdy wie bardzo dobrze. Nie poszli oni tam z własnej chęci, a u wielu można było wprost wstręt wyczytać na twarzy; oglądali się trwożliwie przy wejściu, żeby ich który z rodaków nie widział, a nie jeden jeszcze, przy drzwiach już będąc, wrócił się albo z własnego popędu, albo spowodowany przez któregoś z naszych dzielnych wiarusów, a później sam rad był z tego, że nie splamił swej godności narodowej, wiedząc przytem, że bez pruskiego „biljunku” bardzo dobrze się obędzie. Śmieszne u nas stosunki; w towarzystwach polskich, — niech Bóg broń — się nie pokazują, bo

cię wyrzucą z pracy, ale idź do kasy, now, to ci gotowi jeszcze zapłacić.

**Mysłowice.** U znacznej ilości gwał, przypędzonych z Królestwa, a odbywających kwarantannę w tutejszej rzeźalni, wybuchła cholera. W jednej nocy padło przeszło 200 gęsi. Dyrektor rzeźalni weterynarz Jakel, już od dość dawnego czasu urządzał próby przez zastrzykiwanie gęsiom t. zw. serum przeciwko cholercze, które wydały bardzo dobre rezultaty, lecz właściciele gęsi nie bardzo środka tego używają przez wzgląd na to, iż jest bardzo drogi, gdyż na jeden wagon gęsi potrzeba go za 500 marek.

**Król. Huta.** Pewien tutejszy właściciel domu, postrzelił przed kilku miesiącami na swem polu robotnika, wracającego od pracy, sądząc, że to złodziej polny, za co go sąd skazał na kilka tygodni więzienia. Tak to sobie wziął do serca, że kilkakrotnie się wyrzcił, iż odbierze sobie życie. W zeszły czwartek, podpisawszy sobie, chciał zamiar swój wykonać i powiesić się, lecz zdążył jeszcze na czas temu zapobiedz.

**Bytom.** Badanie piorunochronów i prądu elektrycznego przy telefonach odbywa się w tych dniach. Jestto środek ostrożności, który zastosowuje się mniej więcej co dwa lata.

— Ponieważ w ostatnim czasie zaszły w powiecie nowe wypadki wściekłości u psów, więc przedłużono na czas nieograniczony nakaz wiązania psów w powiecie bytomskim, z wyjątkiem miejscowości: Bobrek, Brzeźowice, Niem. Piekary, Wielka Dąbrówka, Kamień, Miechowice, Orzegów i Rokietnice.

**Zabrze.** Przed kilku dniami wyszedł z domu pewien górnik z sąsiedniego Paulsdorfu i dotychczas nie wrócił, a wszelkie wywiadywania były bezskuteczne. Nie jest więc wykluczone, że zaszedł jakiś nieszczęśliwy wypadek.

— Przez skałeczenie zardzewiałem piórem odniosło pewne dziewczę szkolne zatrucie krwi, tak iż trzeba było zawczasu pomocy lekarskiej.

— Wczoraj donosiliśmy o pożarze, który zniszczył tutaj fabrykę ubrań. Obecnie właściciele tej fabryki, kupców, Angresa i Daniela aresztowano, gdyż padło na nich podejrzenie, iż sami byli podpalczami, aby wsunąć do kieszeni wysokie zabezpieczenie. Jeżeli im to zostanie udowodnionem, to źleby im się powiodło, gdyż nie otrzymaliby odszkodowania strat — ale zato koź.

— Przez szczęśliwy wypadek udało się pewnemu kominiarzowi uratować od śmierci dwoje dzieci. Wymiatając komin w domu górnika J. zauważył w mieszkaniu tegoż zapach dymu,

a otworzywszy drzwi znalazł pokój pełen dymu, a na podłodze leżało dwoje dzieci bez przytomności. Wyniósł je więc na powietrze, gdzie po długich usiłowaniach udało mu się je do życia przywołać. Dzieci bawiły się w nieobecności rodziców zapalnikami i zapaliły przytem siennik.

**Pszczyna.** W litograficznym oddziale drukarni Krummera zauważono w piątek rano mocny zapach gazu, który szczególnie się wydobywał z obok położonego mieszkania woźnicy, a otworzywszy drzwi przemocą, znaleziono kurek przy rurze gazowej odkręcony, a woźnicę leżącego bez życia na ziemi. Wszelkie starania, aby go przywołać do życia, pozostały bez skutku.

**Rybnik.** Pruski fiskus górniczy otrzymał prawo własności górniczej na 2,188,998 kwadratowych metrów w gminach Pawłowicach i Rowiniu.

**Racibórz.** Robotnik Konieczny spadł w czwartek tak nieszczęśliwie z drabki, iż bezprzytomnego odwieziono do lazaretu, gdzie zmarł na drugi dzień rano, nie odzyskawszy przytomności.

**Opole.** Ostatnie mrozy pokryły Odrę grubą warstwą lodu, co jednak bardzo nie na rękę przyszło licznym szkutom i parowców, które, naladowane węglami zostały osaczone na miejscu, nie mogąc już dowieść swego towaru na miejsce przeznaczenia. Uwolniono je wprawdzie z lodowatego uścisku, rozbiwszy lód, lecz w każdym razie podróży swej dokończyć już nie mogą i schroniły się na przezimowanie do młyńskiego kanału.

### Z Galicyi

Na drodze do Zabrzega zamordował pewien wędrujący rzemieślnik swego towarzysza podróży, liczącego 30—35 lat i obrabował go. Mordercy dotychczas nie schwytano.

### Wielkopolska.

**Wybory do rady miejskiej w Poznaniu.** Wynik wyborów w klasie II do Rady miejskiej jest następujący:

W I okręgu wybrano 3 Niemców: profesora dr. Wernickego, weterynarza Herzberga i kupca Kionthala. Niemcy oddali 310 głosów, Polacy 85. Udział Polaków był dobry, lecz wobec przewagi liczebnej żydów i Niemców zwycięstwo było niemożliwe.

W II okręgu oddano głosów polskich 108, niemieckich 198. Wybranymi zostali żydzi: dyrektor banku Hamburger, kupiec Brodnitz, Niemiec architekt Asmus i żyd kupiec dr. Kantorowicz.

W Jeżycach wybrano Polaka p. Bajona 91 głosami przeciwko 90 głosom niemieckim.

**Kolegium polskie w Radzie miejskiej** powiększyło się zatem o jednego członka. Zdaje się, że dzisiejsze wybory w klasie I przyniosą nam także wynik korzystny, a dla Niemców dwie dalsze niespodzianki.

### Prusy Zachodnie.

**Walka o ziemię.** „Gaz Toruńska” donosi, że chodzi wieści, jakoby komisja kolonizacyjna miała nabyć Mozgowo. Mozgowo w Prusach Zachodnich sprzedał niedawno p. Starorypiński panu Majerowi, niby Polakowi. Czyby pan M. miał należeć do kategorii tak zwanych agentów polskich i im podobnych?

## Ostatnie wiadomości.

### Nowy burmistrz katowicki.

Wczoraj w poniedziałek rajcy miejscy wybrali 29 głosami na pierwszego burmistrza radcę miejskiego Pohlmana, który dotychczas był prawą ręką osławionego burmistrza poznańskiego prechrzty Witting-Witkowski.

### Audyencya u Ojca św.

Rzym, 24 listopada. Leon XIII przyjmował przedwczoraj Biskupa Metz na audyencyi.

### † S. p. Kardynał Aloisi-Masella.

Rzym, 24 listopada. Przedwczoraj po południu umarł tu nagle Kardynał Aloisi-Masella. (Zmarły Kardynał urodził się w Pontecorvo 30 września 1826 r., otrzymał kapelusze kardynalski 14 marca 1887 r., od 19 stycznia 1897 r. był prefektem kongregacyi obrzędów.)

### Demonstracya Rosyi przeciw Niemcom?

Londyn, 24 listopada. Słychać, że angielskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało z Petersburga doniesienie, iż silna eskadra rosyjska, składająca się z wielkiego okrętu wojennego i 5 krążowników, zamierza odwiedzić wybrzeże angielskie i że dnia 30 listopada eskadra ta przybędzie do portu angielskiego.

„Daily Express” upatruje w tem zamierzonym przybyciu eskadry rosyjskiej do Anglii, demonstracyę Rosyi przeciw Niemcom, mianowicie o tyle, iż Rosya chce pokazać Niemcom, że jej stosunki z Anglią są również „serdeczne”, jak stosunek Niemiec do Anglii.

Za ogłoszenia i reklamy redakcyja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

## Gromada w Rzeczcach.

3) (Ciąg dalszy).

Korczewski wyluszczył tedy jasno i wymownie potrzebę takiej straży. A Kirchniawy dodał, że można wszystkich chałupników od dwudziestego do czterdziestego roku życia zobowiązać do tej służby i wywić ich w niej; gdyż oni w stosunku do gospodarzy prawie żadnych nie ponoszą ciężarów. Wniosek również przyjęto i jego formę podaną przez Kirchniawę, któremu całe urządzenie straży pożarnej zlecono. Znowu zabrzmiał potężny głos pisarza gminnego:

— Założenie kasy reifenowskiej! A na ów głos powstał sędziwy Grzegór, młynarz. Widocznie był to człowiek rozważny, bo ruchy miał powolne, a twarz wyrażała dość rozwiniętą inteligencyę. Nim mówić począł, usmiechnął się; przy czem ukazał cały rząd białych zębów, (z czego, nawiasem mówiąc, ludzie nie byli zwykli mówić, że Grzegór przemawia, tylko że zęby parzy), odchrząknął, poglądził siwiejącą czuprynę i jął mówić powoli:

— Wiecie, drodzy gospodarze, że teraz nastąpiły inne czasy. Dawniej gdy ktoś z nas potrzebował pieniędzy, musiał się udawać do żyda, który wprawdzie chętnie pożyczal, ale za to ogromny pobierał procent; chętniej jeszcze gospodarza przyprawili o cały majątek, jak wiecie z przykładów Wańka, Rybki, Kostki i tylu innych. Aby temu zapobiedz, zostały teraz założone prawie wszędzie tak zwane kasy reifenowskie, które za małym procentem wypożyczają pie-

niądze i czekają cierpliwie. Są one prawdziwym dobrodziejstwem dla całej wioski. A skutki dobre są widoczne. Gdzie taka kasa istnieje, ztamtąd się wynoszą żydzi; bo one lichwiarstwu kładą koniec. W te kasy można także wkładać najmniejsze kwoty. Więc co dawniej przepadało, to dzisiaj, w kasę złożone, pozostaje u właściciela. Kwota zbiera się do kwoty, suna rośnie razem z odsetkami; a gdy przyjdzie czarna godzina, oto spada z kasy jak z nieba pomoc: złożony pieniąż. Nasza wioska jest dość zamożna i wielka, by się na założenie takiej kasy zdobyła. Ksiądz proboszcz, który już od kilku miesięcy nas nawołuje do jej założenia, obiecał być duszą całego ruchu. Sądzą zatem, że się nikt nie będzie sprzeciwiał temu przedsięwzięciu.

— Tak — zauważył starszy Sikora — nikt się nie będzie opierał, bo tu chodzi o naszą skórę. Po co jeździć do miasta po pożyczkę do żyda, skoro my sami naszym kapitałem obracać możemy. My dajemy miastu ziemne plody, a miasto daje nam pieniądze; niechże przynajmniej część tych pieniędzy u nas pozostaje.

— I ja się zgadzam — dodał Haroska. — Jednakże proszę was, czyby nie było lepiej, abysmy założyli kasę opartą na zasadach polskich, na wzór tych, jakie założono w Bytomiu, Katowicach, Opolu, Rybniku, Gliwicach, Siemianowicach itd. Wy, kmoterku, pewnie tego samego jesteście zdania?

— Bez wątpienia — odparł Joško, kmoterek Haroski — po co mamy wzory brać u Niemców, skoro mamy swoje.

— I ja się na to zgodził — wtrącił Korczewski — bo dopóki się od obcych wpływów nie otrząśniemy, dopóty o po-

dziewięciu narodowym i odrodzeniu mowy być nie może. Atoli wyznać trzeba, że tymczasem rzeczony banki są obliczone tylko na większe środowiska. Właśnie słyszę, że w naszym powiecie w Koźlu ma powstać taki bank ludowy jak w Bytomiu. Nasza wioska jest jeszcze za uboga, aby się na takie przedsięwzięcie targnąć. Mniemam tedy, że na teraz można się zadowolnić kasą reifenowską; a gdy porośniemy w pierze, przemienimy ją sami w bank ludowy. Zgoda?

— Zgoda! — zahuczła gromada jak jeden mąż.

— W następną niedzielę — uzupełnił Korczewski — po niesporach udamy się z tem do księdza proboszcza.

Dalsze sprawy szły jak z płatka. Gromada była w wysmienitym humorze i bratniej zgodzie. Pisarz gminny nawet czasu nie miał odezwać się do swojego powiernika Kirchniawę, ani cygara zapalić, gdyż wnioski stawiano i uchwalano z bezprzykładną w Rzeczcach szybkością, a on wszystko spisywać musiał.

Radono tedy o ochronie maszyn do mlócenia, mianowicie aby młockarnie były obite deskami dla zapobieżenia nieszczęściom. Wprawdzie niektórzy, zwłaszcza Kowacek i Strącik, którzy nie mieli wcale maszyn, trochę na to sarkali, ale gdy im wójt powiedział, że taki przyszedł rozkaz od landrata czyli starosty, a Musiał przystąpić liczne przykłady nieszczęść, obaj umilkli.

Dalej ułomaczył wójt rozkaz starostwa, aby w nocy każdy właściciel wozu laternię miał zapaloną, gdy jest w drodze. Przypominał, aby zawsze tablice na gnojnicach od wozów były z imieniem, nazwiskiem, wsią i powiatem wła-

ściciela umieszczone. W końcu polecił, aby regularnie przyklepiono marki w księżeczki służbowe.

Ponownie rozległ się głos olbrzymiego pisarza, tym razem jednak brzmiały trochę niepewnie:

— Wprowadzenie byka rządowego do Rzeczcach!

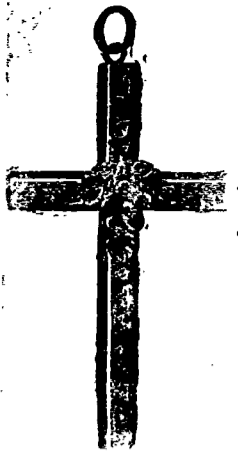
Szyderczo trochę spojrzeli gospodarze na mieszanego Galasia. Wniosek miał oznaczać, że rząd, chcący zaprowadzić jedność ras w chowie bydła rogatego, zamierza wprowadzić wszędzie byków swojego chowu, do których krowy mają być prowadzone obowiązkowo.

Lecz wnioskowi oparł się mężnie Bilcer, który chowając od niepamiętnych czasów buchaja swojego chowu, widział w tej nowości uszczuplenie swoich dochodów, tak zwanych „od krowy”. Z tem się jednak przezorny Bilcer nie zdradził. Przedstawiał raczej, że rasa bydła w Rzeczcach jest doskonała, ponieważ przewyższa nie tylko oldenburgskie, ale nawet szwajcarskie krowy. Twierdził też, że wydatki gminy około zakupienia i utrzymania rządowych byków bardzo wzrosną; upadnie różnorodność w chowie, która także coś warta; położy tamę przedsiębiorstwu prywatnemu w doskonałości swojskiego bydła; sądził bowiem trzeźwy Bilcer, że jak ludzie sami siebie tylko udoskonalają winni bez przynieszkli obcych wpływów, tak też udoskonalenie bydła tylko w rodzimych granicach i w krzyżowaniu swojskich ras jest najpewniejsze. Dodał nareszcie, że go wszystkie gospodynie rzeczyckie prosily, aby się opierał wprowadzeniu obcego buchaja; bo one są zadowolone ze swego.

(Ciąg dalszy nastąpi).



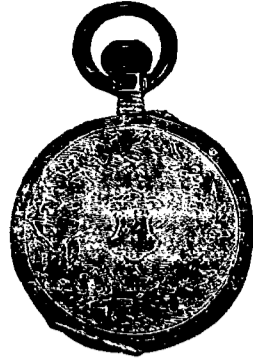
Najtańsze źródło zakupu najlepszych zegarków, biżuterii i instrumentów muzycznych. Fabrykacja odznak dla polskich towarzystw.



Mr. 16. Krzyżek prima doniósł 1,50 mk., miedziany po 1,20 mk., wierszany po 4 i 5 mk.



Mr. 17. Zegar srebrny, rom. cyl., słoty brzoż na 10 kam. po 12, 14, 16, 18, 20, 25 mk. Na życzenie s tylko dużym polskim orłem i kluczykowy.



Mr. 104. Rom. cyl. srebrny, lub kluczyk. cyl. słoty brzoż, prima work na 6 kam. po 10, 12, 14 mk na 10 kam. po 14, 16, 18 mk.



Zegarki damskie srebrne po 10, 12, 14, 16, 18, 2 do 50 mk., słoty po 15, 18, 20, 25, 30 do 200 mk.



W zestawieniu 1,50 mk. Kieszonki po 25 fen. Spłuki s polskimi orzełkami srebrne 80 fen.



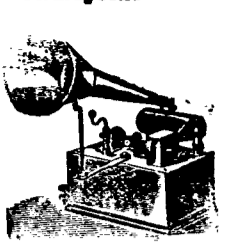
Nr. 32. Czysto złoto Creole kolczyki, para 10, 12, 14, 18 mk.



Kolczyki złote okrągłe para po 6, 8, 10, 12 mk.



Pierścień czysto złoty 6, 8 mk., damski 5 mk. Duple męski 2,50 mk., damski 2,25 mk.



Wielka uciecha w obrędy i w każdej rodzinie. Fonografy śpiewają naturalnym, ludzkim głosem różne śpiewki: »Jeszcze Polska nie zginęła«, »Boże coś Polskę«, »Pamiętasz o tobie, »Hej Marysio«, »Śpiew utwór polski«, także i niemieckie. Cena tylko 22 mk. — Ważne osobno po 2 mk.

**Harmoniki**

wielkie koncertowe, wszystkie nastroiki okute, o dwóch kluczach 4-5 mk., o 3 kluczach 6-7 mk., o 4 kluczach 8, 9, 12 mk. Powyższe harmoniki trzeba w niektórych składach wiele drożej opłacać.

Mam także na składzie welo-cyepy, bardzo dobre, już od 700 mk. Maszyny do szycia od 50 mk.

**Cennik najnowszy** otrzyma każdy darmo. Proszę tylko adres mi podać.

Każdy zegarek wysyłam dobrze obciążony i uregulowany. Za dobre chodzenie 5 lat gwarantuję. Gwarancja piśmienna jest do każdego zegarka dołączona. Łańcuszki do codziennego użytku niki. po 30, 50 fen., lepsze bajeczne tania. Budziki prima towar po 2,50, 3, 4, 5 mk. Obrączki ślubne słoty od 5 mk., Kolczyki, broszki, bransoletki, zegary ścienne, regulatory zadziwiająco tania, towar tylko doskonały, gdyż lichego towaru wcale na składzie nie mam. Codziennie zamówienia i podjękowania nadchodzą nawet z Ameryki, zatem Rodacy udajcie się do mnie z całym zaufaniem, a każdy jak najrzetelniej obsłużonym będzie. Cennik bogato ilustr. darmo.

**M. SZCZEPANIAK, zegarmistrz w Krotoszynie (Krotoschin Bez. Posen).**

**Drukarnia „Górnoślązaka“**

Katowice ul. Młyńska 12,

wykonuje

**wszelkiego rodzaju druki**

mianowicie:

**broszury**

druki gospodarskie, handlowe, bankowe, dla Spółek pożyczkowych, hotelów i restauracji, cenniki, rachunki, karty pocztowe, listy i koperty z firmą, etykiety, karty wizytowe i polecające, uwiadomienia zaręczynowe i ślubne, programy i t. d.

Wymaganie szybkie i gustowne. \* Ceny nadę przy-stępne.

Jedyny polski zakład dentystyczny Królewska Huta, ul. Cesarzewska 15 (Kroapria-sonstrasse) N. Morkowski, leczy, plombuje, wprawia i wyrywa zęby bez bólu.

**Baczność Wirusy!** Polecam się jako malarz obrazów na płótno i blasze. Również wykonuję dobrze i tania wizerunki na Boże męki, krzyże i chorągwie. Proszę o łaskawe poparcie mego interesu. Józef Maciejowicz malarz i pozłotnik. Leśnica G.S. (Leschnitz OS.)

**Wesoła i bale** urządza się najlepiej na sali p. **Arnolda Cohna** (zastępca Albert Sauerbier) w Katowicach, ul. Grundmana 9. Sałę dają za darmo.

**Odważny wygrywa Ciągnięcie 1 grudnia.** W całym Niemczech dozwolone. Rocznie 12 ciągnięć wygrywających z odmiennymi głównymi wygr. po mk. 300 000, 178 500, 135 000, 120 000, 90 000, 45 000, 30 000 itd. „Każdy los do wygrania“ poleca składające się ze 100 członków Towarzystwo losów seryjnych. Miesięczna wkładka 3,- i 5,50 n. **L. Lübbers, Lübeck 4 (Lubeka).**

**Trumny** ładne i tanie kupuje się tylko u **E. Birghana.** Specjalność: imitowane trumny metalowe hurtownie i detalicznie. Dostarcza się do każdej miejscowości franko. **Zakład pogrzebowy Król. Huta, ul. Cesarska 6, obok kościoła katolickiego 8.**

**Emanuel Geiger, Król. Huta** górna ul. Cesarzewska 13. Najtańsze na miejscu źródło zakupić towarów krótkich, fokiowych, płóciennych i wełnianych jako też **konfekcji damskiej** Próbowanie opłaca się.

**Bardzo ważne dla nadchodzących wyborów jest Prawo o zebraniach i stowarzyszeniach w państwie niemieckiem,**

opisujące: Zebrania w miejscach zamkniętych, sprawy publiczne, polityczne, kto ma donieść policji o zebraniu, które! policji trzeba donieść, obowiązki i prawa policji, rozwiązanie zebrania, zebrania pod gołym n ebem, **prawa robotników** zbierania składek i obronę prawną. Dodatek zawiera: Prawo o rozszerzeniu piśm i druków oraz zestawienie wyroków najwyższych trybunałów. Kto się chce pouczyć, ażeby w danym razie wiedzieć, jak sobie w obec policji postąpić, niechaj się jak najszybciej w ten tak niezbędny podręcznik dla każdego Polaka zaopatry; kosztuje on 60 fen., z przesyłką 65 fen. i jest do nabycia w wszystkich księgarniach polskich, oraz w księgarni **Antoniego Stoca w Katowicach G. Śl.**

**Kalendarze na 1903.**

Nadzwyczaj obfite w treść doborową, ozdobione pięknymi ilustracjami i obejmujące ogromny i znakomity dział humorystyczny są **kalendarze Fr. Friedla** a mianowicie: Posel ludowy 60 fen., Kalendarz rodzinny 1 mrk., Kalendarz robotniczy 1 mrk., Kalendarz polskiego żołnierza 1 mrk. Uniwersalny kalendarz polski 2 mrk. Są to najlepsze kalendarze polskie, które w każdym domu polskim znajdować się powinny. Zamawiający 6 egzemplarzy, otrzymuje 7 za darmo. Osoby zajmujące się rozsprzedażą otrzymują znaczny rabat. Wysyłka następuje tylko za gotówkę. **Franciszek Friedel, wydawnictwo kalendarzy, we Frysztaście, Śląsk austr.**

**P R A W O**

o zebraniach i stowarzyszeniach **powinien mieć dziś każdy Polak.**

Za nadesłaniem 65 fen. wysyła ekspedycja „Górnoślązaka“.

**Największy i najstarszy skład skór S. Pinczower, Bytom, ul. Krakowska** Dostawca skórzanych i nieprzemakalnych ubrań dla garników.

**Pierwsza Król. Huta hurtowna palarnia kawy**

z elektrycznym nędzi **Augustyn Zawischa** Królewska Huta G.-Ś. Nr. telefonu 1010 poleca swe wyborne **kawy** w najlepszych mieszankach podług fachowych właściwości, czystego smaku, pod gwarancją, funt po 80, 90, 100, 120, 140, 160 fen. **Nejlepsza ruska i chińska herbata** funt po 1,60, 2,00, 2,40, 3,- i 4,- mrk. **Prósze herbaciane** po 1,40 mk. za funt. Wysyłka kawy i herbaty w paczkach po 9/10 funta franko na całe Niemcy. **Towary kolonialne hurtownie i detalicznie.**

**Leon Urbański.**

**Jedyny polski skład żelaza w Król. Hucie, ul. cesarska nr. 1,** poleca całkowite urządzenia kuchenne, okucia, narzędzia kowalskie i stolarskie, sprzęty domowe jako to: maszyny do prania, wydrzymaczki, łózka żelazne, łózcza dla dzieci, noże, widelce, łyżki, wagi, lodownie, magle, umywalki itd. **Urządzenia dla panów restauratorów.**

**Paweł Dunkel,** mistrz szewski, **Katowice G.-Śl., ul. Grundmana 7,** poleca swój bogato zaopatrzony **skład obuwia** różnego gatunku po najtańszych cenach. Specjalność: Bóty z obolwkami i raskle juchtowe. Z szacunkiem **Pa weł Dunkel.**

**Górnoślązakom** i wszystkim zwiedzającym **KRAKÓW** polecam mój

**chrześcijański dom gościnny.** Najwygodniejsze noclegi i wyborna tania kuchnia w każdym czasie. Dziękując za dotychczasową łaskawą pamięć, proszę i nadal mnie odwiedzać, i kreślę z poważaniem

**Jan Chlipalski, Kraków, Rynek Kleparski l. 16.**